

GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament na styczeń w naszej ad-
ministracji 30 gr., w agen-
turach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy,
przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce
40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agencje pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200 695.

Egzemplarz pojedynczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura
Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie
7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mili-
metry na stronie 4-lamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 9

Toruń, środa 28 stycznia 1925

Rok 3

Wrogowie polskiego ludu.

Mówiąc o wrogach ludu mamy zwykle na myśli monarchów samowładczych, mo-
żnowładców, wielkich magnatów, boga-
tych właścicieli fabryk, obszarników, ka-
pitalistów itp., którzy dążą do ucisku
ludu i okrojenia przynależnych mu praw.

Ludzi tego rodzaju, o ile istotnie do-
puszczają się ucisku ludu i usiłują po-
zbawić praw lud, słusznie tak nazywa-
my i lud przeciwko nim w obronie
swych praw słusznie występuje i wystą-
pić powinien.

Są jednakowoż o wiele niebezpieczniej-
si wrogowie ludu. Niebezpieczniejsi, bo
ukryci, a o wiele więcej szkodliwi.

A takimi wrogami ludu są ci, któ-
rzy pozornie udają przyjaciół ludu pod
burząją go, stawiają żądania niezłusz-
ne, albo zgola zgnębne, ale nie dlatego
aby w ten sposób służyć ludowi, lecz w
celach osobistych korzyści, bez względu
na szkody, które istotnie ludowi ich ro-
bota wyrządza.

Dowodów nie potrzebujemy szukać da-
leko.

Wiemy, że źle się działo ludowi ro-
syjskiemu za rządów carskich, które gne-
biły lud i odmawiały mu wszelkich praw.

Ala dzisiaj przeciw ludowi rosyjskiemu
wiedzie się o stokroć a nawet tysiąckroć
gorzej, choć do władzy dostali się bol-
szewicy, ci którzy to krzyżowali i krzyżują,
że są największymi obrońcami ludu, i
nawet głoszą, że tylko ludowi należą się
wszelkie prawa, a wszelkim innym sta-
nom żadne.

Oto widzimy tę obłudę, widzimy że ci
rzekomi przyjaciele z ludu, co się pod-
szuwają pod nazwę największych jego o-
bróńców, co tumaniają ten lud, podburza-
ją go i stawiają żądania przestępujące da-
leko żądania ludu, w istocie prowadzą
go, skoro przy jego pomocy uzyskają jak-
ieś wpływy, jakąś władzę, wprost do
zguby.

Otóż takich ukrytych, tak niebezpiecz-
nych wrogów ludu mamy i w Polsce.

Krzyżują oni na wiecach i w swych pi-
śmiłkach o krzywdzie ludu, wygłaszają
czcze frazesy i obietnice, balamucą lud,
ale w istocie nie o dobro ludu im chodzi,
jeno o ich własne korzyści, a względnie
nawet o wtrącenie tego ludu we większą
jeszcze nędzę i niedolę.

W jednym z zeszytów numerów
naszego pisma podaliśmy artykuł „Gaz.
Grudz.”, w którym p. Wiktor Kulerski
pisze m. l.:

...On (lud) Panem i władcą w
Polsce być musi, on porządek w Pol-
sce zrobić musi. ... I ty ją (Polskę
ludową) zbudujesz nie jękami, nie na
rzędziem, lecz czynem (?)

Czyż słowa te nie brzmią całkowicie
podobnie do słów bolszewików żydow-
skich w Rosji? Czyż tam akurat tak sa-
mo nie obiecywano władzy robotnikom i
właścicielom? A co im dano? — głód
zarazę, niewolę, więzienie i śmierć od
kuli oprawcy żydowskiego.

To jest jeden przykład!

A oto drugi: Najkrajniejszą partją,
broniącą rzekomo lud, to partja chłop-
ska nazywana „Wyzwoleniem”, która
wygłasza hasła niewiele się różniące od
hasel bolszewickich.

Słowa jak krzywda, ludu, opieka lu-
du, prawa dla ludu itp. powtarza się
w przemówieniach agitatorów oraz w
pismach tego stronnictwa nie setki, ale setki ty-
siące razy. A jak jest w istocie?

Pomijamy już różne oszukańcze spra-
wy, jakie zarzucają zwolennikom tego
stronnictwa. Przywódcą tego stronnictwa
był jednak dawniej Thugut. Tenże p.
Thugut został teraz ministrem i zastępcą
p. Grabskiego prezydenta ministrów.

I oto co się dzieje? Z zdziwieniem o-
gromnem czytaliśmy projekt powstały rze-
komo w rządzie, aby na Kresach wscho-
dnych zabierać ziemię obszarnikom i dac
ją... komu...? chłopu polskiemu?

— O nie! — Rusinom, Białorusinom,
tym którzy urządzają napady na kresach
wschodnich, byle nie polskim chłopom.

Czyż to się nazywa staraniem o dobro
polskiego ludu?

To też inny cel mają na oku, ci co
głoszą niedorzeczne hasła i frazesy. In-
teres tych, którzy tak krzyżują. Przy-
znaje to sam p. Kulerski, bo pisze w
owym wyżej podanym artykule dalej tak:

To też stańcie pod jej „Gaz. Gru-
dzki” sztańdarem. Niechaj lud
polski jedną olbrzymią stanowić ar-
mją!!

...pod dowództwem oczywiście p. Kuler-
skiego. A wtedy to nawet niby jak twier-

dzi p. W. K., drogą legalną (?) dojdzie
lud do władzy.

Trzeba jednak dodać, że p. W. Kuler-
ski w swej gazecie przed wojną w podob-
ny sposób nawoływał lud do walki z
„prusactwem”, ale kiedy wybuchła woj-
na i „nadeszła chwila rozstrzygająca, wte-
dy stanął on po stronie tego „prusactwa”.

Czyż więc ludzie tacy, którzy ludow-
cami się stają dla interesu (jak p. Kuler-
ski, co pragnie w ten sposób uzyskać
od ludu pieniądze na przedpłatę za jego
gazetę) i wygłaszają hasła bolszewickie,
grożące zgnębieniu ludowi polskiemu, nie są
jego wrogami? I czyż właśnie tych fał-
szywych przyjaciół ludu i fałszywych pro-
roków i apostołów lud najlepiej wystrze-
gać się nie powinien?

Oczywiście, ko! u chodzi istotnie o
dobro ludu ten powinien się mieć na ba-
czności przed nimi i powinien przed nimi
ostrzegać swych braci i w tym celu rozsze-
rzać pisma narodowe, które chcą dobra
ludu naprawdę, istotnie i szczerze.

A poczem poznać prawdziwych i fał-
szywych przyjaciół ludu?

O tem napiszemy w jednym z nastę-
pnych numerów.

Nikczemna robota żydowska.

Odzwierciedla się w niej prawdziwy charakter żydowski. Ży-
dzi podsunęli za opłatą fałszywego świadka, aby oskarżył nie-
winnego i uchronił od kary Żyda Steigera. Przekupny detektyw.

W sprawie syjonisty Steigera oskar-
żonego o dokonanie zamachu na Pre-
zydenta Rzplitej podczas pobytu jego
we Lwowie, nastąpił sensacyjny zwrot.

Steiger stał przed sądem doraź-
nym, który jednak przekazał sprawę
sądowi zwyklemu. Zyzi uprzywie-
starali się udowodnić niewinność Stei-
gera, i na własną rękę zaczęli prowa-
dzić dochodzenia w celu wykrycia isto-
tnego sprawcy zamachu. Sprawa
wznowiono do Lwowa detek-
tywa warszawskiego Dwornickie-
go i po dłuższych staraniach znalazli-
no niejakiego Mykietyna, który na wła-
sne oczy widział, że bombę rzucił nie-
jakiego Pańczyszyn, Rusin, rzekomo ko-
munistą.

Pańczyszyna aresztowano i wywie-
ziono do Warszawy (Żydzi nie mieli
widocznie zaufania do lwowskich
władz śledczych). Tymczasem Mykie-
tyn przy dalszych badaniach zaczął się
piętać w swych zeznaniach. Stał on
już w czasie zamachu na usługach po-
licji, mimo to nic jej nie doniósł o
Pańczyszynie, a uczynił to dopiero po

zaangażowaniu go przez Żydów złożył
zeznania oskarżające rzekomego spraw-
cę zamachu. Mykietyn wikał się w
swych zeznaniach i podobno nawet
przyznał się że obiecano mu 12.000 do-
larów za uwolnienie Steigera.

Pańczyszynowi udało się udowod-
nić swe alibi i sprawa przyjęła obrót
zgoła nieoczekiwany. Aresztowano My-
kietyna, Dwornickiego i cały szereg
działaczy żydowskich z organizacji
„Jad Charuzim”. W drukarni żydow-
skiej Jaegera we Lwowie dokonano re-
wizji, której następstwem było areszto-
wanie jej właściciela bawiącego w
Warszawie.

Aresztowanym zarzuca się oszustwo
przez wprowadzenie w błąd władzy o-
raz oszczerstwo przeciw Pańczysz-
nowi.

Wpływowe koła żydowskie zaniepo-
kojone są takim obrotem sprawy.

Posłowie żydowsy interwenjowali
już u ministrów Thugutta, Ratajskie-
go i Zychlińskiego oraz u marszałka
Rataja.

Krwia i żelazem zamierzają Niemcy odzyskać stracone ziemie.

Graf Westarp, przywódca prus-
kich junkrów, przemawiał (dnia 17 b.
m.) w Stuttgarcie na uroczystości, urzą-
dzonej w rocznicę utworzenia cesarst-
wa niemieckiego i Reich'u. Wspomina
no tam o żelaznym kanclerzu, ks. Bis-
marck'u, i o jego politycznym testa-
mencie.

Niemcy dzisiejsze dzielą się na dwa
obozy: 1) jeden, skupiony około socja-
listów pragnie przywrócić potęgę nie-
miecką sposobami dyplomatycznymi i
targami z „demokracją” zachodu; 2)
drugi, prowadzony przez nacjonalistów
pragnie iść jawnie i przebojem do wiel-
kości Niemiec.

Graf Westarp zaleca działanie
jawne, samodzielne, bez względu na
zagraniczne nastroje. Według niego —
trudności państwowe Reich'u można
rozwiązać skutecznie tylko pod tym
warunkiem, jeżeli się pójdzie w ślady
Bismarck'a, który mówi:

„Wielkie zagadnienia rozwiązują
się nie układami i rozmowami lecz
krwią i żelazem”.

Socjaliści (np. Breitscheid!) wygła-
szają mowy i odczyty, chcąc w ten spo-
sób odzyskać kolonie, Pomorze, Śląsk,
Wielkopolskę itd. Graf Westarp nie
wierzy w skuteczność takiej propagan-

dy. „Krew i żelazo” — oto środki naj-
pewniejsze i najłatwiejsze.

Wojowniczy junkier sądzi jednak,
że republika nie da się popchnąć do
wojen zaborezych i odwetowych tak
prędko, jak o tem marzą następ y Bis-
marcka. Wskutek tego graf Westarp
wolał do uczestników uroczystości:

„Trzymajmy się mocno wiary na-
rodu, że możemy się podnieść sami
z nędzy i poddaństwa, ale pod tym
jedynym warunkiem, jeżeli powróci-
my do tego, co nas uczyniło wielki-
mi i potężnymi, a mianowicie: do
monarchii znej formy rządu, do Kai-
ser'a i do Reich'u.”

PRZESTROGA ANGIELSKA.

„Morning Post” w artykule p.t. „No-
we Niemcy” pisze: Któż byłby się spo-
dziewał, że klęska narodu, któremu po
przednie sukcesy zawróciły głowę, nie
przyprawdzi go do rozsądku. Jest to
jednak sprawa która obchodzi tylko sa-
me Niemcy. Inna kwestja natomiast
zasługuje na uwagę:

Niemcy mogą obalić swoją konsty-
tucję wejmarską, a sojusznicy powin-
ni czuwać, ażeby tem samem nie został
obalony traktat wersalski i inne posta-
nowienia pokojowe z r. 1919. Sojuszni-
cy bowiem nie mają bynajmniej zamia-
ru pozwolić na to, ażeby jakkolwiek
rewolucja wewnętrzna w Niemczech
miała być przygotowaniem do zagar-
nięcia G. Śląska lub też przejścia Re-
nu”.

NIEMCY WYCIĄGAJĄ ŁAPY PO POMORZE.

Jak donoszą z Berlina, nowy kanc-
lerz Rzeszy odpowiadając w parlamen-
cie Rzeszy na stawiane mu pytania
oświadczył: Nasza polityka zagranicz-
na nie ulegnie żadnej zmianie.

Zawsze protestowaliśmy przeciwko
odcięciu Prus Wschodnich od Rzeszy,
odcięciu, które przyniosło naszymu kra-
jowi olbrzymie szkody, jednakże jak
dotąd protesty nasze nie odniosły skut-
ków.



Władysław Reymont.

Obrazek nasz przedstawia Władysława
Reymonta, sławnego pisarza polskiego,
który w tych dniach uzyskał najwyższą
nagrodę świata, tak zwaną nagrodę Nobla
za wybitną działalność pisarską. W. Rey-
monta śmiało można nazwać pisarzem lu-
dowym, ponieważ jego największym dzie-
łem są Chłopi, w którym opisuje bardzo
barwnie życie wsi polskiej i ludu wiel-
kiego.

Podając to oświadczenie kanclerza, „Le Messenger Polonaise” zaopatruje je w następujący komentarz:

Z oświadczenia kanclerza Luthera zdaje się wynikać, że nawet oficjalne sfery kierownicze Niemiec nie chcą zrezygnować z kampanji prowadzonej przeciwko traktatowi, którego wykonanie jest przeciw ich obowiązkiem. Ale ze słów kanclerza wynika przedewszystkiem, że Niemcy zamierzają kontynuować tę kampanję przez zniekształcanie prawdy.

W SEJMIE PRUSKIM WALĄ SIĘ PIĘŚCIAMI.

W sejmie pruskim przyszło w piątek do decydującego głosowania nad gabinetem Brauna.

Zgłoszono dwa wnioski nieufności 1) przeciw całemu gabinetowi postawionemu przez komunistów i 2) niemiecko-narodowy skierowany tylko przeciw poszczególnym ministrom socjalistom w gabinecie.

Głosowanie rozpoczęło się o godzinie 2 po południu. W głosowaniu za wnioskiem komunistów oświadczyli się także stronnictwa prawicy, aczkolwiek wniosek posługiwał się argumentami bolszewickimi. Z 450 posłów na sejm pruski obecnych było 442. Za wnioskiem komunistów głosowało 221 przeciw 221 posłów. Ponieważ jednak według przepisów konstytucji większość w głosowaniu powinna wynosić przynajmniej połowę wszystkich posłów a więc 225, przeto wniosek komunistów nie przeszedł.

Wynik głosowania powitali socjaliści

ci i demokraci olbrzymimi owacjami pod adresem rządu.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem złożonym przez niemiecko-narodowych. Za wnioskiem nieufności przeciwko ministrowi oświadczyło się 220 posłów przeciw 217-tu. Prezydent sejmu oświadczył że minister nie zamierza wycofać konsekwencji z tego głosowania ponieważ niema połowy głosów wszystkich posłów. Wywołało to szaloną burzę na prawicy, dzięki czemu głosowanie nad wnioskiem nieufności przeciwko ministrowi handlu i spraw wewn. znacznie się opóźniło.

Chcąc za wszelką cenę doprowadzić do obalenia gabinetu, narodowi socjaliści zgłosili wniosek, wyrażający wotum ufności rządowi. Głosowanie się odbyło i za wotum zaufania głosowały wszystkie stronnictwa opozycji które jednak znalazły się w mniejszości. Prezydent jednakże oświadczył że głosowanie to jest nieważne i nie obowiązują je rządy.

Wówczas posłowie nacjonalistyczni rzucili się gromadnie na trybunę aby sprowadzić stamtąd przewodniczącego a poseł komunistyczny Pleck wyrwał mu dzwonek z ręki, dzwoniąc wśród szalonego zamieszania na całej sali. Przewodniczący opuścił salę gdzie tymczasem przyszło do zaciekłej bójki między socjalistami i komunistami. Jakiś osobnik silnym głosem począł śpiewać na galerji międzynarodówkę a około 200 osób również z galerji przyłączyło się do niego. To jednak nie przerwało w niczem zaciekłej walki, która zamieniła salę na pobojowisko.

postanowienia przekazano Ministerstwu Spraw Wojskowych. Odnośne prace są już w toku. Grób zostanie wzniesiony według projektu artysty rzeźbiarza Ostrowskiego. Wszystkie stowarzyszenia i instytucje społeczne, które dotychczas zajmowały się sprawą wzniesienia „Grobu Nieznanego Żołnierza”, zostaną na dwa miesiące przed odsłonięciem pomnika zaproszone do przedstawienia swych dezyderatów i wniosków co do urządzenia uroczystości. Sprawa wzniesienia na placu Saskim „Pomnika Wolności” nie została jeszcze przesądzona i jest w dalszym ciągu przedmiotem rozważań Komitetu Wzniesienia pomnika „Bojownikom o Niepodległość Ojczyzny”, któremu przewodniczy generał broni Józef Haller.

ARESZTOWANIE ŻYDÓW KOMUNISTÓW.

Policja dokonała wczoraj niespodziewanej rewizji w związku robotników przemysłu skórzanego, podejrzanych o agitację komunistyczną. Aresztowano kilkanaście osób przeważnie wyznania mojżeszowego. Znalaziono korespondencję i odezwy dowodzące, iż związek utrzymywał ścisłą łączność z komunistami sowieckimi prowadząc agitację wywrotową.

Gdańsk.

BEZSIŁNA ZŁOŚĆ NIEMIECKA.

Po ostatnich zajęciach ze skrynkami pocztowymi, szereg przedsiębiorstw niemiecko-gdańskich, zaczął usuwać urzędników Polaków, którzy nieraz od 30-tu lat pracowali w danej firmie.

Prasa gdańska podaje dzisiaj wnioski polskich klubów sejmowych, w związku ze sprawą Gdańska. Naturalnie że dzienniki niemieckie zaopatrują te rezolucje w złośliwe komentarze.

NOWA NAPAŚĆ GDAŃSKA NA POLSKĘ.

„Danzer Allgemeine Zig.” zamieszcza artykuł w bezprzykładny sposób obrażający Polskę stekiem obelg i oszczerstw. Prasa gdańska nie zamieszcza jeszcze dotychczas artykułu przesłankę tego tak nienawistną. Państwo polskie nazwane tam jest „domkiem z kart” z którego należy szydzić. Polskę należy traktować jako wroga, „uderzać go z flanki w słabe miejsca, walczyć z nim ironją i żartem, aby padł na miejscu”.



Skrzynki pocztowe w Gdańsku.



Mac Donell.

Powyższe obrazki nasze przedstawiają 1) skrynkę pocztową w Gdańsku zamalowaną następnie przez motloch gdański a 2) Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Mac Donella (Anglika), który samowolnie wezwał Polskę do usunięcia polskich skrzynek pocztowych w Gdańsku. Narazie sprawę oddano do rozstrzygnięcia Lidze Narodów.

ZAMIESZKI GŁODOWE NA UKRAINIE.

Wedle wiadomości z Rosji, na dotkniętych klęską głodową obszarach Ukrainy i północnego Krymu rozpoczęły się zamieszki. W powiecie aleksandrowskim kawalerja kozacka rozpędziła zbuntowanych, w okolicy Mielnikowa oddziały rządowe starły się z bandami chłopskimi.

BELGJA.

„Petit Journal” donosi, że odbudowę miejscowości zniszczonych na terenach Belgji, można uważać za prawie skończoną. Ze 100 tys. zniszczonych kamienic, odbudowano już 95 tys.

ALBANJA.

Donoszą z Tirano, że albańskie zgromadzenie narodowe jednogłośnie proklamowało republikę. Uchwała wyznacza dzień 21 stycznia, czyli dzień urzędowania idei republikańskiej jako święto narodowe.

Sprawa rent inwalidów wojskowych z czasów przedwojennych.

Wiadomo, że poza ćwierć miliona inwalidów wojennych jakich Polska posiada i w miarę możliwości uposaża — znajdują się całe zastępy inwalidów wojskowych z czasów przedwojennych, którzy podczas ćwiczeń wojskowych w armjach zaborczych stali się niezdolnymi do pracy, czyli niezdolnymi do zarobkowania na utrzymanie swoje i swoich rodzin.

Ludzie ci otrzymywali swego czasu od powiednie renty, które im żywot umożliwiała, jednakże wskutek dewaluacji pieniądza, renty te stały się fikcyjnymi i do dnia dzisiejszego nie zostały uregulowane, co przyczyniło się w dużej mierze do nędzy wśród tych nieszczęśliwych.

Kwestja ta była niejednokrotnie poruszana w sejmie, jednakże bez konkretnych wyników dla interesowanych.

Ostatnio, w dniu 21. stycznia w sejmowej Komisji Opieki Społecznej omawiano wniosek posła Pawlaka (N. P. R.) domagający się rozciągnięcia ustawy inwalidzkiej i na inwalidów przedwojennych armij państw zaborczych.

Wniosek ten był mało przemyślany i nieodpowiednio sformułowany, został przeto jednomyślnie odrzucony, bo i sam referent tego wniosku, poseł Roguszczyk, uznał za stosowne przychylić się do zdania całej Komisji.

Uznano, że nie można jednej miary stosować przy regulowaniu zobowiązań państwa wobec tak różnych kategorii inwalidów. Przytem należy sobie zdać sprawę z ilości tych inwalidów, ze sumy, jaką w danym wypadku państwo płaciłoby musiało oraz z trudności, w jakich się obecnie państwo znajduje.

Statystyka wykazuje, że inwalidów wojskowych przedwojennych mamy około 21368, z których przypada na Pomorze 5,940, na Wielkopolskę 2,828, na b. zabór rosyjski 10,000 i na b. zabór austriacki 2600. Jeżeli zważymy, że statystyka z b. zaboru rosyjskiego nie jest dość, że ścisłą, że nie wszyscy inwalidzi przedwojenni są zarejestrowani, a w dodatku jeżeli doliczy się inwalidów wojennych z czasów wojny rosyjsko-japońskiej i rosyjsko-tureckiej oraz francusko-niemieckiej, to można śmiało liczyć, wszystkich inwalidów z przed wojny światowej, których obecna ustawa inwalidzka nie obejmuje — na 40.000.

Komisja Opieki Społecznej, uważając za konieczne uregulowanie tej sprawy uchwaliła następujący wniosek:

„Wzywa się rząd do przyspieszenia wydania ustawy waloryzującej dawne renty inwalidów przedwojennych, do jednakowego traktowania tych inwalidów na terenach dawnych trzech zaborów i do okazywania narazie doraźnej pomocy inwalidom przedwojennym, pozostającym w nędzy — w ramach obecnego budżetu”.

Uczyniono przeto znaczny krok naprzód w tej bądź co bądź zawilej kwestji która dla wielu jest koniecznością życiową. S—k.

KAPRYSY ZIMY.

Na półwyspie Alaska panują fale zimna dawno tam nienotowane. Temperatura spadła do 55 stopni Celsjusza poniżej zera. Początkowo wszystkie urzędy zostały zamknięte, gdyż urzędnicy pomimo intensywnego ogrzewania nie mogli przebywać w biurach.

Równocześnie zaś donoszą, że na lodowatej niemal wyspie Islandji na północ od Anglii zanotowano 4 stopnie ciepła, w tym samym czasie, gdy w Rzymie zanotowano 2 stopnie mrozu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Narodową”.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

ZE SEJMU POLSKIEGO.

SPRAWA POCZTOWA W GDAŃSKU A SEJM POLSKI.

W ub. tygod. obradowała sejmowa komisja dla spraw zagranicznych. P. Skrzyński wygłosił ekspozycję w której objaśnił stanowisko Polski w konferencji helsińskiej, stosunek Polski do Rosji a następnie sprawę Gdańska. Po p. Skrzyńskim udzielił objaśnień Komisarz Generalny Rzplitej w Gdańsku p. minister Strasburger.

Następnie pos. Pluciński (ZLN.) referował wnioski ZLN. Ch. D., Piasta i N. P. R.

Sprawa granic portu pod względem prawnym nie jest dostatecznie wyjaśniona. Skrzyński pocztowe w tym rozszerzonym obrębie nie mogą być sporne. Polska ma zastrzeżoną możliwość do żądania rewizji tego stanu rzeczy. Ten właśnie moment zachodzi. Trzeba zabezpieczyć skarby przed stratami i wskazanem jest kierowanie importu i eksportu nie przez Gdańsk.

Wobec Polski Wysoki Komisarz nie ma praw wykonawczych i dlatego przekroczył swoje atrybucje. Co do suwerenności Gdańska, to czemu więcej Gdańsk usiłuje przesunąć granice W. Miasta w kierunku odrębności państwowej, tembardziej my musimy starać się przesunąć je w kierunku zwykłego miasta.

Jeżeli Gdańsk będzie nadal stwarzał fakty dokonane, aby nie weszły w życie nasze prawa, nie możemy odpowiedzieć inaczej, jak również przez fakty dokonane, bez naruszenia tej autonomji, jaka Gdańskowi jest zastrzeżona. (Brawa).

Dalszy ciąg rozpraw we wtorek.

KOMISJA KONTROLNA RUCHU GRANICZNEGO Z GDAŃSKIEM.

Do Tczewa udaje się komisja specjalna celem zaznajomienia się z kontrolą ruchu granicznego w związku z mnożącym się ostatnio przemyślnictwem. Komisja wyjeżdża z polecenia ministra spraw wewnętrznych p. Ratajskiego. W skład komisji wchodzi: naczelnik wydziału ochrony granic w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Osoliński, starszy referent ministerstwa spraw wewnętrznych p. Wojnar i przedstawiciel komendy głównej Policji Państwowej.

Poza tem wchodzi w skład komisji z ramienia ministerstwa skarbu delegat Izby skarbowej w Toruniu oraz z ramienia sztabu generalnego delegat D. O. K. VIII.

DALSZA SECESJA U BRYLISTÓW.

Za trzema posłami, którzy onegdaj wystąpili ze związku Chłopskiego i przeszli do „Piasta” poszli onegdaj posłowie Łaskuda i Posadzki. Klub Bryla spadł obecnie do 6 posłów.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI.

Dziś zapadł wyrok w rozprawie przeciwko bandytom Iwanowi Dyskantowi i Andrzejowi Kantorowi, którzy skazani zostali na karę śmierci. Dwóch zaś pozostałych skazano na 8 lat ciężkiego więzienia. Obrona w porozumieniu z trybunałem podała prośbę do Prezydenta Rzeczypospolitej. W godzinę przed upływem terminu nadeszła odpowiedź ulaskawiająca jedynie Kantora, wobec czego wyrok został wykonany o godzinie 1,05 na bandycie Dyskancie.

ŚP. POSEŁ ZYGMUNT SEYDA.

W niedzielę o godz. 4-tej po południu zmarł po operacji ślepej kiszki wicemarszałek sejmu Zygmunt Seyda. Zmarły należał do wybitnych postaci na terenie parlamentarnym i rozpoczął swą karierę polityczną w roku 1908, jako poseł do sejmu pruskiego z okręgu katowickiego i piastował tę godność do roku 1918, reprezentując stronnictwo narodowo-demokratyczne. Po powstaniu Polski brał udział w organizowaniu sądownictwa jako wiceprezes sądu okręgowego w Lublinie. Przez trzy lata pełnił funkcję wiceministra byłej dzielnicy pruskiej i był pełnomocnikiem rządu do rokowań górnośląskich, a ostatnio delegatem górnośląskiego związku właścicieli hut i kopalń. Żył lat 48, ożenił się i miał dwóch synów.

NOWE BANDY DYWERSYJNE NA POGRANICZU.

Z Wilna donoszą, że według informacji otrzymanych z mińszczyzny, na pograniczu wschodniem ukazały się nowe bandy dywersyjne w sile 80-ciu ludzi, które otrzymały z Mińska konie i amunicję. Donoszą również o ukazanym się na pograniczu wolińskim dalej na północ nowych band dywersyjnych. Bandy otrzymują na gowę 110 rubli, 3 ubrania i zagwarantowaną własność mienia zrabowanego w Polsce.

W Mogilnie po stronie rosyjskiej uformowały się trzy większe bandy złożone ze 150-ciu ludzi pod wodzą Muchy.

BUDOWA POMNIKÓW WOJENNYCH.

Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 24. b. m. zdecydowała w myśl wniosku ministra spraw wojskowych wnieść niezwłocznie pod arkadami Pałacu Saskiego „Grób Nieznanego Żołnierza”. Uchwała ta jest zgodną z intencją p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Realizację powyższego

Niemieckie sny o potęgę.

Będą ją posiadać, gdy Prusacy przy pomocy miecza zapanują nad Wisłą. Równocześnie wyciągają i urzędowe sfery niemieckie po Górną Śląsk. Co na to p. minister Skrzyński?

W dniu 18 bm. obchodzili Niemcy 54 rocznicę powstania cesarstwa niemieckiego oraz 224 rocznicę powstania królestwa pruskiego. Z okazji tej rocznicy oczywiście nadarzyła się szowinistom niemieckim wyborna sposobność do „użycia” swemu germańskiemu sercu, uciśnionemu stąd, że warunki wytworzone przez pokój wersalski utrudniają Niemcom (przynajmniej na pewien okres) dalszy rabunek ziem słowiańskich. Przedewszystkiem boli ich, że Polska stawia im tamę w pochodzie ku Rosji, którąby przecie w obecnym rozkładzie było Niemcom tak łatwiej zdobywać i stwarzać w niej nowe „pranemieckie” kolonie.

Czują się oni jak wilk, którego zamknięto w klatce, wokół której pasą się owce bez opieki pasterza.

To też z całą furją rzucają się przy łapa sposobności na Polskę, którejby przedewszystkiem pragnęli oderwać te ziemie, stanowiące płótno o jej istnieniu i potęgę.

Nie przeczą też już wcale, że ziemię tę pragną wydrzeć nam mieczem. Takie ciekawie otwarte przyznanie się do zabobroczy przy pomocy miecza znajdujemy w królewskiej „Ostpreussische Zeitung” w wierszu zatytułowanym: Na dzień 18 stycznia.

Czytamy w nim co następuje (przekład dosłowny):

„Wznosi się miasto kamienne, stare — w dalekiej północy marzące. — Znużone, zmęczone, już i szare — Z czasem się ciche stało — milczące.

„Marzy o złotej królewskiej koronie — o wysokich, wesolych chorągwiach. — A wokół jej wieży, o, już płonie — przeczucie jakieś uroczyste (?)

„Hen, poprzez ziemię te bieży — jak mgły szarej pręga — tam, het do Wisły wyrzeży — po którą wiele zdradliwych rąk sięga.

„Korona spoczywa nienaruszona — w głębokim Wisły łozysku. — Któż wydobędzie ją mieczem wyciermy — na wierzchołkach w stosowanej godzinie? (!)

Na to pytanie odpowiada autor wiersza E. v. O. B. tak:

„Gdy Prusy odwaga i męstwo młodą będą — do wydobycia owej korony — wtedy to stare i ciche miasto — dożyje — że spełnił się sen wymarzony. (!)

Ten sen, — to panowanie Niemców nad Europą i całym światem. Staje temu na przeszkodzie Polska, która obecnie tworzy straż nad Wisłą a tem samym czuwa nad wolnością narodów Europy i całego świata.

Wiersz powyższy jest niejako uzupełnieniem słów kanclerza Luthera, który już oficjalnie domaga się zwroczenia Niemcom Pomorza i Śląsk. Wiersz ten przypomina trochę wiersz „Sprawa kolońska” z „Głosu Czytelników”, w którym autor wyraża nadzieję, że po zawładnięciu Pomorzem, zapanują nad całą Wisłą — nad całą Polską.

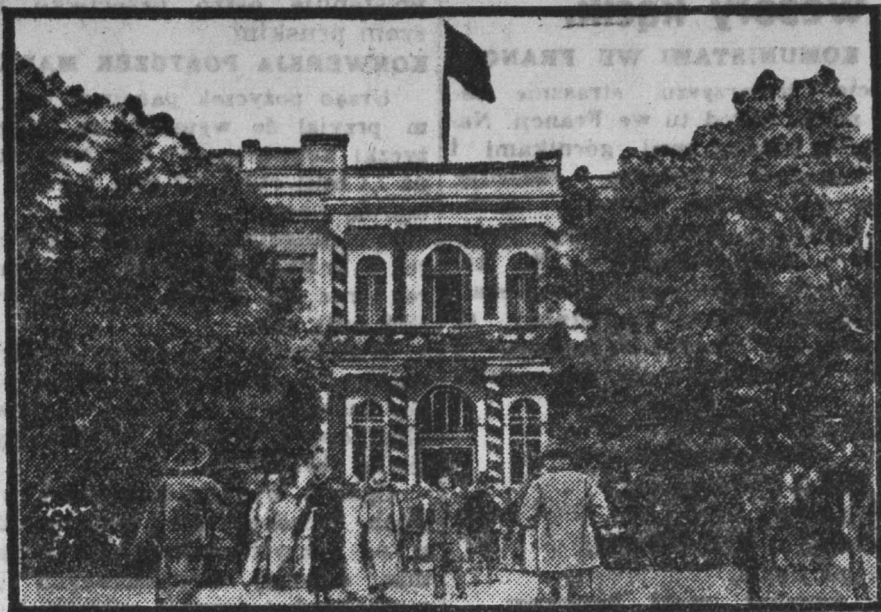
Dlatego też z równym apetytem zwracają się też do odzyskania polskiej części Górnego Śląska.

We Wrocławiu bowiem odbyło się zebranie organizacji „Vereinigtes Verbandsheimatruer Oberschlesien”, na którym według gazet niemieckich m. in. prof. uniwersytecki dr. Kühnemann zaznaczył lekko sprawę strefy kolońskiej zaczął wywodzić, że „sprawa kolońska przypomina bezprawie, które doprowadziło do rabunku Górnego Śląska.

Kraj, który nam zrabowano — wykrzykiwał pan profesor — był urgermanisch (!!!). Musimy przywrócić — kończył hurapatryota swą mowę — nie zapomnieć o tem nigdy, że Śląsk cały nierozdarty do nas należy.

Nakoniec zgromadzenie przyjęło następującą uchwałę:

„Tysiące niemieckich mężczyzn i kobiet stołecznego miasta prowincji śląskiej zebrało się, by podnieść niewygasający w duszy niemieckiej protest przeciw bezwstydnej rabunkowi Górnego Śląska. Stan polityczny, oparty na gwałcie nie może być trwały. Żądamy uznania prawa dla niemieckiego ludu i w imieniu tego prawa domagamy się zwrotu dla Niemców głównych warstwowości niemieckiej — pilności i niemieckiej pracy.



Gmach poselstwa sowieckiego w Pekinie, siedziba Karachana, gdzie podpisano układ sowiecko-japoński.

Powyższy obrazek przedstawia nam dom poselstwa bolszewickiego w Pekinie (w Chinach), w którym zawarty został układ bolszewicko-japoński. Układ ten może mieć dla Europy bardzo fatalne następstwa.

W tutejszych kołach dyplomatycznych duże znaczenie przypisują umowie japońsko-rosyjskiej, obawiając się że na Dalekim Wschodzie przegrywają się sojusze Rosji, Japonii i Chin wymierzony przeciw Europie i Ameryce.

Zebrań stojąc odśpiewali „Deutschland über alles” i wśród dźwięku marsza rozeszli się do domów.

Dodać jeszcze wypada, że w zebraniu brali udział przedstawiciele władz państwowych niemieckich miejskich i wojskowych (!).

A p. minister Skrzyński wygłasza toasty na cześć rozbrojenia sąsiadów zagrożonych przez Niemców i na rzecz pokoju w Niemczech. Swar.

Głosy Czytelników.

GŁOS Z NAD BAŁTYKU.

Starzyna pow. pucki, w styczniu. I ja jestem zdania, że bytoby w Polsce lepiej, gdyby się złączyli wszyscy ludzie dobrej woli i wystąpili przeciwko siewcom niezgody i zamętu.

Niestety jak zauważyłem prawi obywateli zbyt mało w tym względzie okazują się ruchliwymi. Natomiast zili ludzie nie śpią. Jak słyszałem osobiście w naszej okolicy już od dawna waleją się jacyś agitatorzy, którzy się podszywają pod stronnictwo Witosowe. Ale basta przez nich rozgłaszane nie równia się niczem od hasel komunistycznych. Przygotowują oni niejako pole dla agitacji niemieckiej na Kaszubach szerząc niezadowolone i niechęć do istniejących stosunków w Polsce. Najgłośniejszy z tych agitatorów był pono jakimś urzędnikiem i usunięty za jakieś przewinienie pragnie się zemścić.

Agitatorom tego pokroju jakoteż tym, którzy są skłonni uwierzyć szereżonym przez tych apostołów fałszu frazesom chciałbym odpowiedzieć tylko kilka słów:

Raju na ziemi być nie może, i nigdy go nie będzie. Mogłoby być jednak lepiej na świecie, gdyby ludzie byli lepsi. — To atoli nigdy nie nastąpi, jeżeli się będzie zachwalalo bezprawie i nie poszanowanie cudzej własności.

Życzę każdemu, ażeby miał tyle ziemi, ile potrzebuje do wyżywienia i takie dochody, aby bez troski mógł żyć. Ale jeżeli do tej ziemi i tych dochodów mielibyśmy dojść drogą sprzeczną z przykazaniem Boskiem i ludzkim, to nie przyniosłoby to nam korzyści i pożytku, tak samo jak rządy bolszewickie ludowi rosyjskiemu.

Warto, aby to zrozumieli jak najszerze koła ludu i dlatego mych Szanownych Współczytelników „Gaz. Narodowej” wzywam do gorliwego popierania naszej gazety i zjednywania jej nowych abonentów. Stary Franek.

Wiadomości potoczne.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W TORUNIU.

Tani tydzień!

Wtorek, 27. stycznia o g. 7.30 wiecz. 3-ci raz „Gęsi i gęski”, Komedja w 3 akt. M. Bałuckiego, 35 proc. zniżki.

Środa, 28. stycznia o g. 7.30 wiecz. 8-my raz „Prawo pocałunku”, 50 procent zniżki.

Czwartek, 29 stycznia o g. 7.30 wiecz. „Gęsi i gęski”, 35 proc. zniżki.

Piątek, 30. stycznia o g. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardaszką”, 35 proc. zniżki. Sobota, 31 stycznia o g. 7.30 wiecz. „Cnotliwa Zuzanna”, 35 proc. zniżki.

Niedziela, 1. lutego o g. 3.30 po poł. „Zemsta nietoperza”, po cenach do połowy zniżonych.

—* I w Toruniu kursują fałszywe monety. W ostatnich tygodniach donoszono z innych miast Polski o usiłowaniu puszczaniu w obieg fałszywych monet metalowych. Zwłaszcza dwuzłotówki starano się podrobić z aljazu malowarostowego, posrebrzanego cienką warstwą srebra. W Toruniu fałszerze próbowali szczęścia w kawiarni Bristol, jednakże stółowy rychło poznał fałszyfikat i doniósł o tem policji. Obydwaj mężczyźni zdołali jednak ułotnić się nim przybył funkcjonariusz policji.

—* Pożar na dworcu towarowym. Na mokrzańskim dworcu towarowym w dniu 21 bm. wybuchł pożar wskutek zapalenia się benzolu ulatniającego się z cysterny wagonowej. Pożar ugasiła rychło straż pożarna nim zdołał przybrać większe rozmiary. Przyczyną zapalenia się benzolu, jak przypuszczają, jest nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Sprawy jednakże do tąd nie wykryto. Szkód znaczniejszych nie było.

Z KRAJU.

TUCHOLA. (Osobliwa walka). Mieszkańcy miasta naszego mieli niezwykłą sposobność oglądania wielce ciekawej walki jaką w tych dniach stoczył myszołów z wronami. Drapieżnik ten wzbił się w powietrze ze zrabowanym w jednym z gospodarstw królikiem ażeby ułotnić się w bezpiecze znie miejsce celem spożycia swej zdobyczy. Niestety — tem jego było, że spostrzegli go wrony które w mgnieniu oka zebrały się w poważnej liczbie i błędnego myszołowa obrabiali zaczęły dziobami i skrzydłami dopóty, dopóki nie porzucił swej ofiary i schronił się przed napastnikami. Tego tylko pragnęli wrony rzucając się na upuszczonego na ziemię królika z którego pozostały tylko kości.

PELPLIN. (Zgon duszpasterza). W Kazanicach zmarł w dn. 19 bm. ks. proboszcz i jubilat Nikodem Kowalski w 84 roku życia, członek Sodality Ignatianae o czym uwiadomiam Wiel. ks. ks. Sodalistów. Zarząd.

TCZEW. (Nieudana sztuczka). Przytrzymał tu na skutek telegraficznie przesłanego nakazu z Torunia, kupca p. Kowalewskiego Jana z Torunia, b. właściciela składu konfekcyj damskiej i biawatów, który pomimo że winien jest rozmaitym firmom polskim, tak chrześcijańskim jak i żydowskim, większe sumy za dostarczony towar, usiłował ułotnić się z żoną i kilku tysiącami złotych do Gdańska. Policja odstawiła przyaresztowanych do Torunia, gdzie ich osadzono w więzieniu sądowym.

LIPNO. (Dzielny policjant. — Kradzież). W ubiegłym tygodniu rzeźnik z Włocławka niejaki Wyżykowski kupił w Kikole na jarmarku jedną świnię i cie-

laka. Jadąc z Kikola przez Lipno wstąpił do jednej z miejscowych restauracji na Nowym Rynku, aby pożywić się, wkrótce po wyjściu z restauracji zauważył na wozie brak cielaka. O powyższym zawiadomił policję. W celu poszukiwania skradzionego lupa został wydelegowany posterunkowy policji państw. p. Braudbura, który dzięki swej energii skradzionego cielaka w przeciągu 10 minut odnalazł w miejscowym parku na t. zw. „księżych górach” lecz sprawcy kradzieży zbiegli. O powyższym spisano protokół.

Przy ul. Kościuszki w dn. 14 bm. o g. 11 p. p. złodzieje dostali się do mieszkania p. Haspla zamieszkałego w domu Rogójskiego i skradli bieliznę i biżuterję. O powyższym spisano protokół.

WARSZAWA. (Kara za odstępnę mieszkalniowe). 12 bm. skazano w Warszawie Jana Potockiego, właściciela domu za sprzedaż suterenu na 2 miesiące więzienia i 1000 zł. grzywny i opłaty sądowe a Aleksandra Mitosza, właściciela domu za usiłowanie sprzedaży mieszkania na 2 miesiące więzienia i 200 zł. grzywny. Skazani ogłosili mają wyrok w dwóch dziennikach i wywieślić go na brama swych domów.

KALISZ. (Zawieszenie i aresztowanie personelu P. K. U.) Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: W powiatowej komendzie uzupełnień w Kaliszu zostały stwierdzone przez komisję śledczą D. O. K. VII nadużycia przy poborze rekrutów, których się dopuścił personel niższy P. K. U. Na skutek tego został zawieszony w czynnościach służbowych cały personel wyższy wymienionej P. K. U., który dopuścił do tego stanu, a personel niższy został aresztowany. P. minister spraw wojskowych w porozumieniu z władzami administracyjnymi wydał odpowiednie zarządzenia, celem szybkiego i energicznego przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych.

PIOTRKÓW. (Czyż warto było kompromitacji?) Przed kilkoma miesiącami prasa podała wiadomość o przejściu na judaizm dra Wacława Sienickiego w Radomsku. Powodem był zamiar poślubienia pięknej panny Zarzewskiej.

Po dokonanej zabiegu chirurgicznym poprzedzającym przyjęcie judaizmu, małżonka dra S. zdecydowała się, że pojął za żonę swój ideał. Jakim było pożycie młodej pary, najlepiej świadczy fakt, że w niespełna 4 miesiące państwo S. stanęli przed rabinem Piotrkowskim i oboje poprosili o rozwód.

Po trzechgodzinnym ożywionym pertraktacjach, onegdaj niedobrane małżeństwo rozszło się. Piękna pani wraca do swych rodziców, a doktor — uspokojony w zapędach — do prawowiernej żony i do dwojga dzieci.

LWÓW. (Ucieczka herszta bandytów ze sali rozpraw we Lwowie.) Przed trybunałem, odbyła się rozprawa przeciw szajce 12 groźnych włamywaczy i rabusiów, którzy w ostatnich czasach popełnili we Lwowie szereg włamań i groźnych napadów zbójczych, rabunkowych z bronią w ręku. Gdy o godzinie 2.30 po południu rozprawa przerwała no celem odroczenia jej do dnia następnego, i wszystkich opryszków, wraz z ich hersztem jakimś Chlipalskim, wyprowadzono z sali rozpraw na korytarz celem odstawienia z powrotem do aresztów, Chlipalski zdołał zerwać jedynemu ze świadków czapkę z głowy i w tłumie zniknąwszy, rzucił się do ucieczki. — Zanim straż się spostrzegła i puściła za nim w pogoń, on wybiegł na ulicę, zniknął i dotąd nie został ujęty.

Z Obczyzny.

ZABRZE. (Ofiary zabrańskie niemieckich ludożerców). Przed 2 laty zaginęła niejaki Alfred Adamczyk zamieszkały przy ulicy Adolfa. Adamczyk poszedł na wędrowkę i stosunkowo często pisywał do swych rodziców. — Ostatni list nadszedł przed 2 laty z Hannoveru. Od tego czasu niema po Adamczyku żadnego śladu. Rodzice i krewni przypuszczają, iż młodzieniec został poarty przez wielokrotnego mordercę Haarmanna, tem więcej, że u Haarmanna rzekomo znaleziono rzeczy pochodzące z Zabrze.

Także przed 2 laty zaginęła córka pewnej wdowy, zamieszkałej przy placu Schehego. Mimo pilnego poszukiwania nie napotkano na ślad zaginionej. Istnieje obawa, że także owa dziewczyna

czyna stała się ofiarą drugiego ludźcy niemieckiego Denkego z Münsterbergu.

KLAJPEDA (Bociany nad Bałtykiem.) Zdać się możemy w roku bież. oczekiwać rychłej wiosny? Z Kłajpedy bowiem donoszą iż w okolicy a mia nowicie w miejscowości Szaki pojawiły się bociany.

Rozmaitości.

HISTORIA O ROZWODZIE I KRÓTKICH WŁOSACH.

Przemysłowiec amerykański Marco miał dwudziestoczteroletnią ładną żonę Stellę, z którą jednak nie był szczęśliwy, postanowił więc rozwiść się. Wytoczył jej proces, ale mało miał widoków wygrania, gdyż nie właściwie nie mógł żonie zarzucić, oprócz tego, że przestał ją kochać. Chcąc koniecznie udowodnić jej jakąś winę czy wylapać na zdradzie, schował się wraz z kilkoma przyjaciółmi w pokoju sąsiadującym z sypialnią pani Stelli.

To o czym się przekonali przepelnili najwyższą radością zawziętego małżonka. Nareszcie oczywisty dowód zdrady! W pokoju żony znajduje się młody człowiek o złocistych bujnych włosach, odziany w lekką „pyjamę”. Przedstawił swoje żale sędziom i pewny był zwycięstwa. Tylko adwokat żony podsmiechiwał się jakoś ironicznie, a gdy nadszedł termin rozprawy sądowej, poprosił aby na świadka zawezwano panią Garwey. Gdy ta ukazała się na sali, Marco zbladł ze złości i on i jego przyjaciele poznali odrazu, że to był właśnie ów „młody człowiek” w pyjamie. Pani Stella opuszczona przez męża uprosiła ją, aby z nią zamieszkała.

Mąż i przyjaciele zapomnieli, że są teraz w modzie krótkie włosy i „pyjamy” zamiast szlafroków, wzięli więc przyjaciółkę za młodego człowieka. Marco nie tylko proces przegrał, ale naraził się na powszechne drwiny.

ZJEDLI SWEGO BURMISTRZA.

(r) W mieście Caltagirone we Włoszech odbyła się jedyna w swoim rodzaju egzekucja. Burmistrz miasta Valeri obchodził dziesięciolecie swoich rządów. Obywatele wystąpili z uczcą, na której wygłaszano mowy stadiące jego doskonałą gospodarkę. Na zakończenie, grono uczujących wniosło na wysokiej podstawie figurę, przedstawiającą jubilata w podobiznie artystycznej. Postać była wyrobiona z ciasta biszkoptowego, pokryta cukrem. Figurę przy rzesistych oklaskach pokrajano na kawałki i na poczekaniu zjedzono. Autorem pomysłu ludzerczego był bawiący w Caltagirone na ferjach, jeden z młodych i zdolnych rzeźbiarzy rzymskich.

Wesoły kącik.

MIEDZY KOMUNISTAMI WE FRANCJI.

„Wicie, towarzyszu, strasznie ciemny ten polski naród tu we Francji. Należę się tu między tymi górnkami i innymi, nagadam, tłumaczę, obiecuję, zdawałoby się, że już go mam. Aż tu patrzę w niedzielę, a mój nowy towarzysz idzie — wicie gdzie? — do kościoła. No jaki tedy z niego komunista? Przecie dla prawdziwego komunisty to Lenin Bogiem, a Trocki Mojżeszem. I tego ciemni Polacy nie mogą zrozumieć!”

Pies i kapelusz.

Szczekał piesek podwórzowy Pewnego zarania, Na kapelusz modny damski, Ze wielki jak bania, Gdy tak szczekał, rzekł kapelusz: Gniewu twego szkoda, Dzisiaj jutro to jest pewne, Znow się zmieni moda.

Ma rację.

— Mój mężu, zwróć uwagę Morycowi, żeby nie opowiadał naszej Salci takich anegdotek. Wczoraj dziewczyna mało się nie spaliła ze wstydu.

— Ja mu powiem. Niech tego nie robi, bo za takie spalenie żadne towarzystwo ubezpieczenia od ognia nie zapłaci.

Dział gospodarczy.

SYTUACJA W PRZEMYSŁE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Jak świadczą sprawozdania Oddziałów Banku Polskiego kopalnie okręgu Królewska Huta pracowały w grudniu normalnie. Sprzedaż żelaza walcowanego i lanej stali w dalszym ciągu dobrze się rozwija.

Położenie przemysłu cynkowego również znacznie się poprawia. Cynk gornośląski ma zapewniony zbyt na rynkach światowych, wobec tego, iż Europa nie ma nadmiaru produkcji cynku.

LOS ROBOTNIKÓW POLSKICH W NIEMCZECH.

„Danziger Volksstimme” pisze, że na Pomorzu niemieckim znajduje się mnóstwo sezonowych robotników polskich z rodzinami, którzy jeszcze przed Bożem Narodzeniem zwolnieni zostali przez junkrów pruskich z zajmowanych posesi. Robotnicy ci, pozbawieni pracy i wszelkich środków do życia, znajdują się w ostatniej nodzy. Wobec powyższego „Danziger Volksstimme”

występuje ostro przeciwko agrarjom pruskim.

KONWERSJA POŻYCZEK MARKOWYCH

Urząd pożyczek państwowych do 16 b. m. przyjął do wymiany na obligacje pożyczki konwersyjnej 5% asygnat 1918 r. na 7,1 milj. rubli, 2,3 milj. koron i 2,8 milj. marek, następnie 5% obligacji pożyczki 1920 r. długoterminowej na 1876 milj. marek i krótkoterminowej na 424 milj. marek oraz 4% obligacji „Miljonówki” na 1892 milj. mk.

Wzamian za te asygnaty i obligacje wydano: 5% obligacji pożyczki konwersyjnej na sumę 27 025 740 zł., 5% świadectw ulamkowych na sumę 532 414 złotych i gotówką 2547 zł.

Ogółem wydano dotychczas w obligacjach, świadectwach i gotówką 27 560 700 zł. na pokrycie zobowiązań skarbu z tytułu dawniej wypuszczonych pożyczek markowych i asygnat rublowych, koronowych i markowych.

Przypominamy, iż wymiana asygnat i obligacji dawnych emisji na złotową pożyczkę konwersyjną odbywać się będzie tylko do końca bieżącego miesiąca.

CIĄNIENIE AMORTYZACYJNEJ POŻYCZKI KOLEJOWEJ.

Zgodnie z ustawą o 10% Pożyczce Kolejowej ciążenie amortyzacyjne 2-jej raty tej pożyczki wyznaczone zostało na dzień 1 lutego r. b. Ponieważ w roku b. i lutego przypadł na niedzielę, ciążenie amortyzacyjne przeniesione zostało na dzień następnny i odbędzie się 2 lutego o 11 w gmachu Ministerstwa Skarbu (Rymarska 3) w małej sali konferencyjnej.

Największym wrogiem ludu

to ciemnota — to brak oświaty. Bo jeżeli dokuca Wam Szanowni Czytelnicy, dziś niedostatek o czym bardzo dobrze wiemy brak pracy i brak pieniędzy, to winę w tym wypadku ponoszą ci fałszywi przyjaciele i apostołowie ciemnoty, którzy otumanili szerokie warstwy nieoświeconego ludu i dzięki tym właśnie faryzeuszom trapi nas dziś w Polsce ten niedostatek i brak pracy.

Bo dzięki temu, że jedni, którzy nie posiadali dość oświaty otumanic się pozwolili, i wy cierpieć musicie. Temu zaś zaradzić możecie i zło naprawić tylko w ten sposób, że tym otumanionym wciśnięcie do ręki pismo, które obalamy cnych oświeci i wykaże im szczerą prawdę. A takim pismem jest „Gazeta Narodowa”. I dlatego też wzywamy Was, a byście zachęcali do zaabonowania „Gaz.”

Narodowej” tych, którzy jej jeszcze dotąd nie mają (albo zgola zapiszcie ją im sami — bo 40 groszy to przecie niewielki wydatek, który się Wam nawet stokrotnie wróci).

Nie minie Was za to nagroda, gdyż z jednej strony, przybędzie Polsce swiatlych obywateli i zwiększą się widoki napraw stosunków w Polsce, a z drugiej my w stosunku do powiększenia się liczby czytelników „Gaz. Narodowej” stale ją polepszać i powiększać będziemy.

A wiemy przecie, że chcecie, aby „Gazeta Narodowa” była nietylko tania, ale żeby była jak najlepsza i żeby w niej było jak najwięcej ciekawych wiadomości i ładnych obrazków.

Spełnienie się zaś waszych życzeń zależy całkiem od Was i prosimy Was goręco o to, abyście nasze pismo zalecali wszystkim tym, którzy żadnego pisma nie czytają, albo którzy czytają pisma bałamutne.

Formularz do zapisania „Gazety Narodowej” zamieszczamy na ostatniej stronie. Trzeba na nim wypisać imię, nazwisko oraz adres i zaniesć go albo na urząd pocztowy albo przesać nam.

Zamówienie na Gazetę Narodową

przyjmuje każdy Urząd pocztowy i listonosze tak w mieście jak i na wsi.

Zamówienie na luty 1925 r.

każdy Urząd pocztowy, także i listonosze zobowiązani są do przyjmowania tego wypełnionego zamówienia.

Na miesiąc luty zamawia

Pan

liczba egz.	Nazwa pisma	Na czas mies.	Neto (zobowiązanie abonam.)	Neto (zobowiązanie pocztowe)
1	Gazeta Narodowa	1	0.43	—

K w i t

Powysza kwota zł. zostala dotr. wpłacona

..... dnia 1925 r.

Po piś Urzędniika poczt. lub listonosza

Za redakcję odpowiedzialny w zastępstwie F. Sędzicki. Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.

Warto nabyć!

na próbę

największe, z największą ilością ilustracji i najtańsze pismo miesięczne. Ostatni zeszyt 1,5, nadesłać przekazem (nie w liście) do:

„Swiat i Prawda” - Grudziądz

Za pobraniem pocztowem nie wysyłamy. Każdy zeszyt wart 4 zł, kosztuje z-ś tylko 1,50. Każdy zeszyt jest dla siebie odrębną całością, nby wielka ilustr. książka powieść. naukowa.

Warto nabyć!

Ważne dla właścicieli zwierząt pociągowych.

Książka badania

zwierząt pociągowych używanych przy wykonywaniu procederu w sposób domokrążny do nabycia w „Słowie Pomorskiem”, ulica św. Katarzyny nr. 4 i w filii „Słowa Pomorskiego” w Chelmży u p. Łukomskiego. (d5660)

KINO „APOLLO”

Grudziądz

stale najprzedniejsze filmy wesechświatowej produkcji. — Kto szuka najlepszej rozrywki dąży do Kina „APOLLO”.

DRUKI wykonuje szybko, gustownie i po cenach przystępnych

Drukarnia Toruńska T. A.

Dla łaskawej informacji donosimy

Szanownej Publicznosci uprzejmie, że przejęliśmy od firmy Bracia Cierpiakowscy agentury bezpośrednie firmy

Ford Motor Company

i Motocykle „CLEVELAND” na całą Polskę. Szanowni reflektanci! chcąc się odgad zgłaszać do nas o dalsze informacje.

Centrala Samochodów i akcesorji

M. HARTWIG i S-ka, TORUN

ul. Łazienna nr. 21. Telefon 446 d) 5760.

Tomasówkę

belgijską, w Gdańsku analizowaną wysokoprocentową

polecamy wagonowo, wprost z okrętu w Gdańsku, na dogodnych warunkach kredytowych

Centrala Rolnicza

We herowo — Tel. 65. (5568)

Młyn parowy

Wilhelm Poehlke i Ska.

Kowalewo (Pomorze) Telefon nr. 33

jest całkowicie w ruchu i przyjmuje każdą ilość (d5805)

pszenicy, żyta i jęczmienia

celem natychmiastowej zamiany

na pierwszorzędną

makę, ospę, kaszę i krupki.

H. Klechowicz

mistrz deKarski

Toruń-Mokry. Telefon 1072. Grudziądzka 12A.

Wykonanie wszelkich prac deKarskich, w dachówce, łupku i cemenocie drzewnym. Wykonanie podwójnych dachów tekturowych, także robót asfaltowych.

Reparacje wykonuje się szybko, solidnie i tanio.

Składnica wszelkich materiałów deKarskich